

# **EKONOMIA SPOŁECZNA Z PERSPEKTYWY CZŁOWIEKA**

**„To nie my znaleźliśmy to miejsce  
- to miejsce nas znalazło!”**

**Reportaż o Barbarze i Grzegorzu Szwaja  
ze Spółdzielni Socjalnej „Austeria Krokus”  
w Rzeczcze**



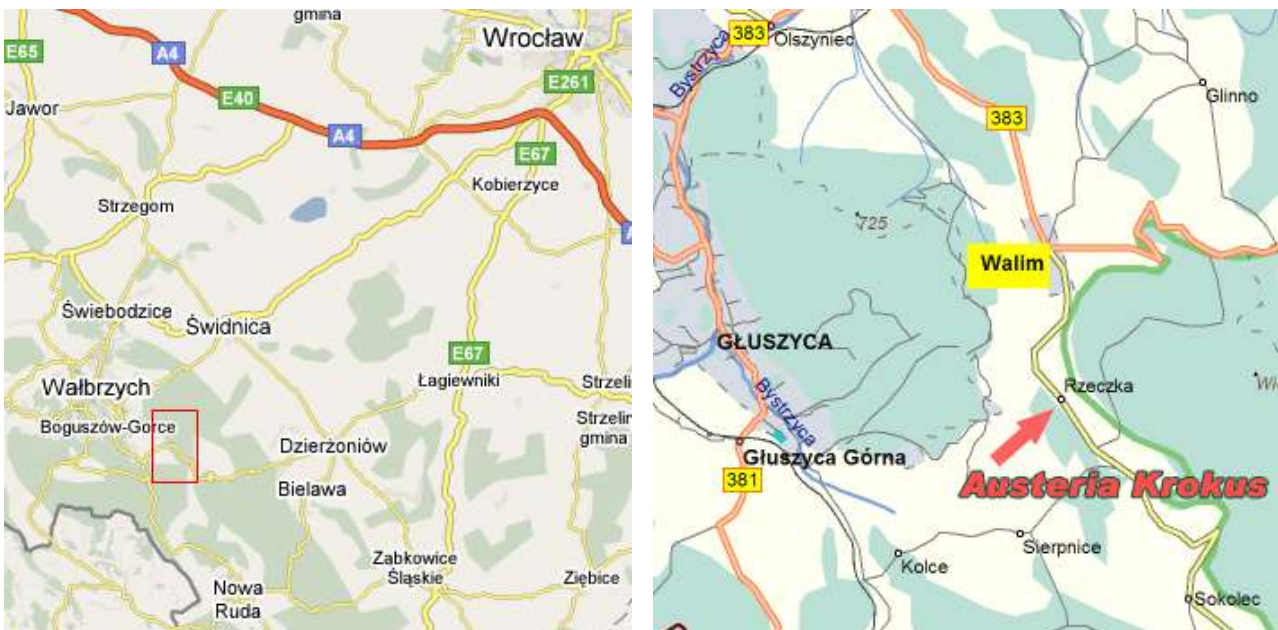
**Autorka: Anna Fedas**

# EKONOMIA SPOŁECZNA Z PERSPEKTYWY CZŁOWIEKA

**„To nie my znaleźliśmy to miejsce - to miejsce nas znalazło!”**

Reportaż o Barbarze i Grzegorzu Szwaja ze spółdzielni socjalnej „Austeria Krokus”

**W niewielkiej miejscowości Rzeczka, położonej w malowniczych Górach Sowich znajduje się wspaniała posiadłość państwa Szwajów, którzy swoją działalnością wciąż pokazują, że tradycyjne polskie przysłowie „chcieć to móc” jest możliwe do zrealizowania.**



**Nietrudno trafić do Austerii Krokus – miejscowość Rzeczka znana jest doskonale wszystkim zwolennikom białego szaleństwa z rejonu Dolnego Śląska.**

Barbara i Grzegorz Szwaja prowadzą gospodarstwo agroturystyczne od 2006, a spółdzielnię socjalną „Austeria Krokus” od 2007 roku. Są doświadczonymi, a przy tym niezwykle skromnymi gospodarzami, którzy swoją gościnnością i niepowtarzalną, domową atmosferą są w stanie urzec każdego gościa. „Może nasze gospodarstwo nie jest tak piękne i tak wspaniale wyposażone jak najlepsze hotele europejskie, ale za nami przemawia wiele innych czynników, a przede wszystkim cudowna atmosfera. Nasi goście nie tylko korzystają z tej atmosfery, ONI ją kreują.” – piszą na swojej stronie internetowej gospodarze ([www.austeriakrokus.pl](http://www.austeriakrokus.pl)).

## **Początki zwykle bywają trudne**

Jako osoby bezrobotne, państwo Szwajowie trafili do Rzeczki bez kapitału - za to pełni pasji, pomysłów i zapału. Tworzyli wszystko od podstaw. Ale nie narzekali. Nawet na to, że w Rzeczcze – miejscowości ze stosunkowo sporym odsetkiem bezrobotnych paradoksalnie trudno było znaleźć osoby chętne do pracy. Grzegorz i Barbara Szwaja, powołując do życia spółdzielnię socjalną Austeria Krokus, dali zatrudnienie nie tylko sobie, ale także kilku innym

bezrobotnym mieszkańcom gminy Walim. Spółdzielnia Socjalna Austeria Krokus została zarejestrowana przed Bożym Narodzeniem - 21 grudnia 2007 roku.

Grzegorz Szwaja - pomysłodawca i mózg całego przedsięwzięcia - namówił do współdziałania nie tylko swoją żonę, ale jeszcze trzech innych bezrobotnych mieszkańców okolic Walimia. Do utworzenia spółdzielni socjalnej potrzeba minimum pięciu osób.

„Znaleźliśmy jednak trzech brakujących członków. Dzięki wielkiej pomocy ówczesnie działającego Regionalnego Ośrodka Wspierania Przedsiębiorczości Socjalnej (w ramach Partnerstwa na Rzecz Rozwoju „Muflon”) w Wałbrzychu udało się nam przebrnąć przez biurokratyczną machinę i rozpocząć działalność przed okresem świąteczno-noworocznym” – relacjonuje Grzegorz Szwaja.

Dziś – z perspektywy lat pani Barbara Szwaja czuje ogromny sentyment do swojego obecnego miejsca zamieszkania, nie żałuje żadnej decyzji i z nostalgią podkreśla: „To nie my znaleźliśmy to miejsce – to miejsce nas znalazło”.

Państwo Szwajowie zdecydowali się założyć spółdzielnię socjalną, gdy prowadzili już gospodarstwo agroturystyczne. Na początku oczywiście nie było łatwo – gąszcz przepisów, wymaganych dokumentów, księgowość – nietrudno się zniechęcić. Jednak z czasem – w miarę przybywania kolejnych gości - było coraz lepiej. W końcu znalazły się fundusze na realizowanie coraz to nowych inicjatyw. A to organizacja plenerów malarskich, a to galeria malarska. Państwo Szwajowie nie boją się żadnych przedsięwzięć. Potrafią zorganizować niemal każdą imprezę – od przyjęć okolicznościowych (wesela, komunie, chrzciny) poprzez bale (studniówka, andrzejki, sylwester, karnawał), aż do imprez firmowych (szkolenia, prezentacje, zabawy integracyjne, bankiety). Jako spółdzielnia socjalna mają wśród swoich członków zarówno osoby niepełnosprawne, jak i bezrobotne.

„Pomysł na powołanie do życia spółdzielni socjalnej „Austeria Krokus” zrodził się z potrzeby wypełnienia luki w kadrach przy przedsięwzięciu, takim, jakie chcieliśmy poprowadzić. Ale również uważaliśmy wraz z żoną, że będzie to dobra recepta na bezrobocie dla gminy Walim, w której mieszkamy.” – opowiada pan Grzegorz Szwaja. „A skąd ta nazwa? Choć do końca niejasna – jest bardzo oryginalna i szybko zapada w pamięć. Austeria to (galicyjska) karczma. Drugiego członu nazwy – „krokus” nie trzeba tłumaczyć – warto jednak dodać, że jest to nazwa schroniska młodzieżowego, które niegdyś mieściło się w Rzecze.”

### **Sukces owocem ciężkiej pracy**

Proces wcielania ambitnych planów w życie nie jest prosty. Państwo Szwajowie nigdy nie zapomną początków swojej działalności. Nie od razu udaje się osiągnąć sukces. „Trudno przekonać ludzi do działania i wyrwać ich z marazmu, który zagościł w gminie Walim na dobre. Pomogli życzliwi ludzie i urzędnicy. Sukces to ciężka praca, czasami ponad siły. Nasz sukces możemy nieskromnie przypisać tylko sobie. Ale pomysł i prowadzenie całego przedsięwzięcia faktycznie spoczywa na naszych barkach - inni członkowie idą do domu, a my z żoną zostajemy w pracy tyle, ile wymaga tego sytuacja. Dla nas praca i mieszkanie to samo miejsce.”

Oczywiście nie należy zapomnieć, że spółdzielnia socjalna „Austeria Krokus” to nie tylko państwo Szwajowie. „No i właśnie o pozostałych członkach też należy wspomnieć. Przecież oni również ciężko pracują. Bez nich te tryby w całej spółdzielczej maszynie dobrze by się nie kręciły.

Marek Wata – człowiek nieoceniony. Bardzo lojalny i oddający całego siebie dla dobra spółdzielni. Mówi, że „spółdzielnia to jego drugi dom”. Karmi zwierzęta: kózki, króliki, kotki. Zajmuje się całym obejściem - między innymi koszeniem, odśnieżaniem, paleniem w piecu. Tego typu prace porządkowe to jego działka. Kiedyś wykluczony społecznie, z grupą inwalidzką - w tej chwili szczęśliwy, zawsze uśmiechnięty pracownik.

Joanna Jeżewska - wiele lat bezrobotna, wykluczona społecznie. Obecnie, jak mówi, czuje się potrzebna. Do jej obowiązków należy sprzątanie pokoi oraz pomoc w kuchni.

No i nasza córka Kornelia - nowy członek spółdzielni. Dobrze gotuje (po tatusiu) i możemy ją już samodzielnie zostawić w kuchni. I te pierogi mniem, mniem ... Goście chwalą, chociażby ostatnio Renata Dancewicz (aktorka) z rodziną bardzo chwaliła jej pierogi i nawet zabrała parę porcji do siebie do domu.”



Państwo Szwajowie na tle Galerii Malarskiej.

### **Bogata oferta ze staropolską duszą**

Jak „Austeria Krokus” radzi sobie dzisiaj? „Obecnie mamy już ściśle określone cele, działania i tak naprawdę wiemy, czego możemy się spodziewać w dziedzinie, którą prowadzimy – czyli baza noclegowa, turystyczna i gastronomiczna.” – wyjaśnia pani Barbara Szwaja.

Jakie atrakcje oferuje gościom Austeria Krokus? Oprócz bazy noclegów, gospodarstwa agroturystycznego, galerii malarskiej, organizacji plenerów malarskich i przedsięwzięć artystycznych, ognisk, kuligów, zawodów w wędkarstwie i grzybobraniu gospodarze zapewniają wyśmienite, staropolskie wyżywienie (pieczenie barana, prosiaka, dziczyzny, grillowane ryby z miejscowego łowiska, domowe ciasta i desery, świeże pieczywo). Nie zapominajmy również o okolicznych walorach turystyczno-rekreacyjnych (spacery nordic walking w przepięknej scenerii Gór Sowich, stoki narciarskie, różnorodność szlaków turystycznych). Strona internetowa Austerii Krokus dostępna jest również w angielskiej i niemieckiej wersji językowej – w związku z tym do państwa Szwajów trafiają także goście z zagranicy.

Złośliwi mogliby stwierdzić, że nie jest trudno prowadzić działalność w takiej pięknej okolicy, jaką są - znane na całą Europę - Góry Sowie. Doświadczenie pokazuje jednak, że to nie takie proste. Turyści szybko się bowiem nudzą. Potrzebują wciąż to nowych bodźców i atrakcji. Chcąc nie chcąc trzeba być kreatywnym i podążać za najnowszymi trendami. Stąd na przykład ten – ostatnio szalenie modny w Polsce – nordic walking.

Jednakże państwo Szwajowie nie ograniczają się tylko do sportu i rekreacji. Dnia 21 grudnia 2008 r. nastąpiło uroczyste otwarcie Salonu Wystawienniczego "Galeria".

Komisarzem wystawy był wybitny artysta malarz Stanisław Przewłocki. Muzycznie uświetniła imprezę znana polska flectistka – Agnieszka Kaćma. Grała muzykę kameralną. Specjalnie na tę okazję odrestaurowano wnętrze sali, gdzie mieści się galeria, nadając jej niepowtarzalny klimat i nastrój. W inauguracji uczestniczyły również władze gminne.

„Co do agroturystyki i przedsięwzięć artystycznych to pomysł na artystyczne działanie spółdzielni socjalnej był przypadkowy, ale po pewnym czasie stał się celem działania i teraz możemy powiedzieć, że „art” jest przed „agro” – śmieje się Grzegorz Szwaja.

„Ale tak poważnie to pomysł poprowadzenia Salonu Wystawienniczego Artystów Plastyków o nazwie „Galeria” pochodzi bezpośrednio od naszego przyjaciela Wiesława Zalasa, który reprezentuje gminę Walim i jest dyrektorem Centrum Kultury i Turystyki w Walimiu.”

Pomysłem „Austerii Krokus” nie ma końca. Ostatnim większym przedsięwzięciem państwa Szwajów było współorganizowanie wraz z Automobilklubem Wałbrzyskim rajdu samochodowego - IV Rundy Mistrzostw Okręgu Dolnośląskiego oraz II Rundy Mistrzostw Wałbrzych - pod nazwą 1-szej KJS (Konkursowej Jazdy Samochodowej) „Austeria Krokus”. Rajd odbył się w sierpniu br. Państwo Szwajowie zapewnili jurorom bazę noclegową, a uczestnikom ciepły posiłek oraz mnóstwo innych atrakcji. KJS składała się z 4 prób pokonywanych trzykrotnie.

„Skąd czerpiemy tyle pomysłów na ciągle poszerzenie oferty naszych usług? Cóż ... pomysły podsuwa samo życie i to, co już dotychczas zdziałaliśmy.” – wyjaśnia pani Barbara.

„Kiedy już zadziałał czar naszej kuchni, pomyśleliśmy o stawie także dla ducha. Przyjemnie zjeść pyszny obiad oglądając dobre obrazy, w stylowej sali jadalnej, prawda? Do tego dodajmy wysmakowaną porcelanę, przytulny, staropolski klimat... Kiedy nauczyliśmy się dobrze prowadzić imprezy towarzyskie wewnątrz budynku, nastał czas aby wyjść na zewnątrz, w plener. To są naturalne konsekwencje naszych działań.”



**Dla wielu osób „Austeria Krokus” to drugi dom.**

### **„Powracający goście to nasza najlepsza reklama”**

Prowadząc działalność o charakterze usługowym trzeba być niezwykle cierpliwym, elastycznym – przygotowanym na każdą ewentualność. Państwo Sz wajowie mają już w tym spore doświadczenie. Pan Grzegorz realizuje swoją pasję jako szef kuchni. Jest ponadto znakomitym gawędziarzem, a jego niezwyklej barwy głos przebija się przez każdy śpiew. Natomiast pani Barbara to niezwykle ciepła, gościnnie kobieta, która z racji wykształcenia pedagogicznego wie, jak pracować z różnymi ludźmi.

„Trafiają nam się przeróżni goście. Od znanych i rozpoznawanych – takich, jak wspomniana wcześniej Renata Dancewicz do całkowicie oryginalnych i nikomu nieznanymi osobowości. Z tymi gośćmi to w ogóle ciekawa historia. Zdarzyło się kilka razy, że przyjeżdża ktoś z pozoru tzw. szary człowiek, czasem wręcz tak mało komunikatywny, że wyczuwa się potrzebę dystansu. Szanujemy to i nie narzucamy się. Tymczasem gość „rozeznaje okolice”, nawiązuje kontakt i nagle okazuje się, że to naukowiec z kilkoma tytułami przed nazwiskiem, uwielbiający swoją pracę i potrafiący o niej opowiadać wręcz godzinami, i to z taką pasją ... Można naprawdę ogromnie skorzystać na tym intelektualnie, a niekiedy - wcale nierzadko - nawiązuje się nawet przyjaźń. Wymieniamy się mailami, zdjęciami, kontaktujemy się telefonicznie. Jest to wspaniałe!

Jak już wspomnieliśmy odwiedzają nas także: ludzie znani z ekranu TV, pisarze - najczęściej prywatnie są to serdeczni, życzliwi światu ludzie i praca dla nich to wcale nie wysiłek, a przyjemność. Mamy wiele już takich spotkań na swoim koncercie, a dowodem na to mogą być wpisy do naszej kroniki.”

### **Spółdzielnia socjalna sposobem na życie**

Wiele publikacji o ekonomii społecznej podkreśla znaczenie głębokiego osadzenia spółdzielni socjalnej w lokalnej rzeczywistości. Czy państwo Sz wajowie czują, że ich działalność wpływa w jakiś sposób na świadomość społeczności lokalnej? „Uważamy, że to, co robimy ma faktycznie wpływ na rzeczywistość. Ludzie w gminie zaczęli inaczej patrzeć na działanie takiego przedsięwzięcia, jakim jest spółdzielnia socjalna. Jest zainteresowanie otwarciem kolejnych spółdzielni na terenie gminy. Stąd nasz pomysł, aby organizować szkolenia, uświadamiać ludzi. Z dużą pomocą Wiesława Z alasa napisaliśmy projekt - "Spółdzielnia Socjalna w praktyce" i do dzisiaj go realizujemy. Kolejne 20 osób zostaną przez nas przeszkolone, co to takiego spółdzielczość socjalna. I tu musimy się pochwalić!

Prawdopodobnie z naszego projektu powstaną przynajmniej dwie, a może nawet i trzy nowe spółdzielnie socjalne na Dolnym Śląsku. Uważamy to za nasz wielki sukces! – wyjaśnia pani Barbara Sz waja.

Zapytani o własną, autorską definicję spółdzielni socjalnej państwo Sz wajowie odpowiadają wprost: „Spółdzielnia socjalna to realizacja siebie. Sam jestem sobie pracownikiem - więc jeśli czegoś nie zrobię, lub zrobię źle, to uczynię to na własną niekorzyść. Sam jestem sobie dyrektorem - więc moja zła decyzja, to zła decyzja dla mnie, a nie dla kogoś innego. To uczy myślenia, lojalności i odpowiedzialności.

Dlaczego zatem spółdzielnia socjalna, a nie działalność gospodarza? Dlatego, że w grupie siła. W działalności gospodarczej zatrudniamy pracownika, który ma określone obowiązki do wykonania i najczęściej nie chce mu się wyjść poza ich zakres. W spółdzielni wybieramy pracę, którą lubimy. Stale tę pracę i samych siebie udoskonalamy, bo to jest w naszym wspólnym interesie. Rodzą się nowe pomysły, a i szarą rzeczywistość i zwykle, codzienne

kłopoty łatwiej jest przezwyciężać w grupie. W razie problemów mamy bowiem na kogo liczyć - wszak jest nas cała grupa przyjaciół, dyrektorów, pracowników. Spółdzielnia pozwala odnaleźć siebie, wzmocnić swoją wartość. To naprawdę dobry pomysł na życie: daje pracę którą lubimy, bo sami ją sobie wybieramy; daje zarobki, które sami regulujemy swoją wydajnością; daje poczucie bezpieczeństwa, bo pracujemy w grupie, wszyscy mamy podobną sytuację i możemy się wspierać. Tych plusów jest naprawdę o wiele więcej, niż minusów. Całym sercem popieramy ideę spółdzielczości socjalnej!”

### **Cena sukcesu**

Biorąc udział w tak wielu przedsięwzięciach gospodarzom Austerii Krokus trudno oddzielić pracę od życia codziennego. Właściwie są w pracy 24 godziny na dobę – przecież wciąż coś się dzieje. „Czy mamy jeszcze czas na rodzinę, życie prywatne? A co to jest życie prywatne? To taki nowy rodzaj pracy? – żartuje pan Grzegorz, po chwili jednak przyznaje: „Z czasem wolnym faktycznie jest już u nas gorzej. Jako że pracujemy w domu, w którym mieszkamy, właściwie wszystko jest podporządkowane pracy. Staramy się, aby chociaż pozostali członkowie mogli prowadzić normalne życie rodzinne. My pogodziliśmy się już z tym, że praca wzięła górę nad życiem. Namiastka życia rodzinnego w tej pracy istnieje, bo pracujemy rodzinnie - mąż, żona i córka. Trochę to męczące, niekiedy bardzo doskwiera brak wypoczynku, a jeszcze bardziej prywatności. To cena, jaką płacimy za sukces. Ale sądzimy, że rozwijając się dalej stworzymy tak dużą i dobrze zgraną grupę, że i dla nas przyjdzie czas na prywatność i odpoczynek.”

### **Druga strona medalu**

Nie da się ukryć - prowadzenie spółdzielni socjalnej nie jest proste. Rachunkowość i zarządzanie pochłaniają mnóstwo czasu i energii. Jednakże to nie jedyne przeszkody. „Co nam jeszcze utrudnia działania? Z jakimi problemami się spotykamy na co dzień? Wbrew pozorom są to również kłopoty personalne, kadrowe. Początkowo był problem z uświadomieniem ludziom, że są potrzebni. Trzech członków - założycieli odeszło. Były to trudne chwile, ciężko było zdobyć zaufanie. Teraz jest już dobrze. Trudne doświadczenia wzbogacają i wzmacniają. Podstawą jest je przetrwać i nie zrażać się porażkami!”

### **Grunt to dobra współpraca z władzami lokalnymi**

Spółdzielnia socjalna nie jest samowystarczalna. Jak każdy podmiot na wolnym rynku potrzebuje wsparcia. „Na samym początku dostaliśmy grant na potrzebne artykuły, ale teraz utrzymujemy się sami z naszych działań i to z dobrym skutkiem. Złożyliśmy wniosek do Ośrodka Wsparcia Spółdzielczości Socjalnej o dofinansowanie. To wszystko jednak ze znakiem zapytania, czy otrzymamy go. Zrobiliśmy to tylko po to, aby poszerzyć swoje działania i móc przyjąć więcej członków.”

Nie da się ukryć - dobra, wieloletnia współpraca to podstawa. Państwo Szwańskie bezpośrednio współpracują z gminą Walim i Centrum Kultury i Turystyki w Walimiu, z wieloma instytucjami pozarządowymi oraz innymi spółdzielniami socjalnymi na terenie powiatu, na przykład ze spółdzielnią socjalną „Mona Lisa” i spółdzielnią socjalną „Jedynka”. „Austeria Krokus” współpracowała również ze spółdzielnią socjalną „Ogrody Smaków”. „Cały czas zgłaszają się do nas inne spółdzielnie socjalne lub zawiązujące się dopiero spółdzielnie – wyrażają chęć odbycia u nas tzw. wizyt studyjnych. Przyjeżdżają również urzędnicy z innych powiatów, którzy chcą się więcej dowiedzieć o specyfice spółdzielczości socjalnej. Pomagamy Szkole Przyszpitalnej w Wałbrzychu, Wałbrzyskiemu Hospicjum,

innym szkołom w gminie oraz działamy i współpracujemy z Automobilklubem Wałbrzyskim.”

Nie ukrywajmy - bez pomocy ze strony władz lokalnych byłoby bardzo trudno. Dlatego też skarbem są życzliwi i uświadomieni urzędnicy (np. w kwestii tego, czym jest i jak funkcjonuje spółdzielnia socjalna). „Dano nam szanse pokazania naszych umiejętności, poziomu usług - całej oprawy, jaka temu towarzyszy. Wywiązywaliśmy się z każdego zlecenia i teraz to my polecamy i promujemy imprezy kulturalne organizowane w naszej gminie – w tym na naszej stronie internetowej, a władze gminne w wielu wypadkach korzystają z naszej obsługi cateringowej.” – wyjaśnia Barbara Szwaja. Wójt gminy Walim zleca Austerii Krokus różne prace - np. catering na spotkania gminne, festyny oraz inne okazje.

### **„Życie zweryfikuje nawet najlepszą reklamę”**

Spółdzielnia socjalna, jak każda działalność gospodarcza wymaga reklamy – czyli szeroko rozumianej promocji. Tym bardziej, jeśli działalność ta oparta jest głównie na turystyce. „Czy i jak się promujemy? Na początku działania naszej spółdzielni miały miejsce liczne promocje w prasie, w telewizji regionalnej, wywiady w radio, ulotki. A teraz przede wszystkim promocja naszej spółdzielni to dobre i skuteczne działanie, dzięki któremu goście do nas wracają. To tyle.

Czy mamy dużą konkurencję? Konkurencja ... – to słowo dla nas nie istnieje. Każdy robi swoje. Tylko od nas samych zależy, jaka będzie nasza przyszłość.

Co wyróżnia „Austerię Krokus” od innych spółdzielni socjalnych na Dolnym Śląsku/w Polsce? Austeria Krokus - to mówi samo za siebie! Czyli przede wszystkim oryginalna, zapadająca w pamięć nazwa - a my z tej nazwy zrobiliśmy markę rozpoznawalną w całej Polsce.”

A jak bliscy państwa Szwajów oceniają sukces „Austrii Krokus”? „Naszym znajomym i rodzinie spółdzielnia socjalna „Austeria Krokus” kojarzy się dobrze, bo smacznie, czysto, wręcz elegancko. Ludzie tu pracujący są uśmiechnięci, pogodni, życzliwi - zawsze znajdują czas dla gości – na pogawędkę z nimi. To oficjalnie. A prywatnie nasze rodziny i znajomi mają czasem pretensje, że chcąc się z nami kontaktować całkiem prywatnie - muszą się wpisywać do grafiku naszej pracy.” – opowiada pan Grzegorz.

Gospodarze Austrii Krokus są świadomi tego, że dobra reklama to nie wszystko - dlatego też nie dają obietnic bez pokrycia. Skupiają się przede wszystkim na wysokiej jakości usług, a nie na wysokiej jakości promocji. Jak sami piszą na swojej stronie internetowej: „[...] napisać można wszystko, a życie i tak zweryfikuje nawet najlepszą reklamę. Jesteśmy przygotowani na weryfikację.”





„W naszym życiu nie ma miejsca ani czasu na bierność”

### **Prognozy na przyszłość**

Państwo Szwajowie nie osiadają na laurach i zgodnie przyznają – jest jeszcze bardzo wiele do zrobienia. „Chcemy na pewno ulepszać swoje działania, aby wciąż utrzymać się na jednakowym – wysokim poziomie usług.”

Ponad dwa lata działalności w prowadzeniu spółdzielni socjalnej to właściwy czas na wszelkiego rodzaju refleksje. „Czy gdyby można było cofnąć czas to zdecydowalibyśmy się raz jeszcze założyć spółdzielnię socjalną? Raczej powtórzylibyśmy ten krok. Na pewno ostrożniej, bo nauczeni doświadczeniem, staranniej dobralibyśmy grupę założycielską. Pewnie trochę dłużej by to trwało, ale i tak by się „zadziało”.

Na pytanie, jaką radę daliby Państwo osobie/osobom, które chcą dziś założyć spółdzielnię socjalną Państwo Szwajowie zgodnie odpowiadają: „Zakładać, zakładać, zakładać. Bo warto! Ale wcześniej oczywiście przyjść do nas na szkolenie...” – śmieje się pan Grzegorz.

Państwo Szwajowie w pełni czują się społecznikami. „Wszelkie działania na korzyść społeczeństwa dają poczucie spełnienia - pasję. Są realizacją marzeń – swoich i cudzych, a to przecież największa frajda w życiu i zarazem największa nagroda za tę odrobinę wysiłku, jaki wkładamy w pomoc innym.”

„Skąd się bierze nasza motywacja do działania? Nie pozostawaliśmy bierni wobec życia. Lepiej jest robić cokolwiek, nawet popełniać błędy i uczyć się na nich, niż stać i czekać. No bo na co czekać? Trzeba coś robić, a efekty naszych działań są wystarczającym motorem do dalszych wysiłków. Coś nie wyszło? - znajdziemy błąd, naprawimy i dalej do przodu! W naszym życiu nie ma miejsca ani czasu na bierność. Zawsze coś nas popycha do przodu. Po prostu lubimy to swoje życie!”

Autorka: Anna Fedas

Reportaż powstał na podstawie wywiadu przeprowadzonego 2 listopada 2009 r. z Grzegorzem i Barbarą Szwaja ze spółdzielni socjalnej „Austeria Krokus”. Wywiad autoryzowano.